



Tygodnik Społeczno-Narodowy dla Kobiet Polskich w Ameryce.

Hasłem Kobiety w Związku Polek — Czyn.

No. 35

Chicago, Ill., Czwartek 2-go Września (September 2) 1915.

ROK VI.

NASZA SAMOOBRONA KOBIECA

Dużo się mówi, narzeka, pisze i oburza na krzywdy i biedy życia kobiet w ogóle, a pracujących na swój chleb i ciężko wyzyskiwanych — zwłaszcza, jednakże podkreślać wciąż trzeba i przypominać naszemu ogółowi kobiecemu, że — jak wiemy dobrze same — w życiu w sprawie stosunków waży czyn, sam — czyn — jedynie, oraz jako przygotowanie do czynu ratunkowego — zbadać zła, wykryć przyczyny samego zarodku krzywd i niepowodzenia. Przedewszystkiem skonstatować trzeba, że ze wszystkich kobiet pracujących na chleb w Stanach Zjednoczonych najbardziej wyzyskiwane a najciężej pracujące są słowianki wogóle, a wśród nich najgorzej siostry nasze — polki. Wiemy o tem, i z cyfr statystyki, ogłaszanych nieraz a zawierających wysokość plac pobieranych przez kobiety, wiemy to i z wywiadów, podawanych przez prasę polską, jak również wiemy i ze źródła pierwszego, bo od osób, pracujących na polu zbierania tych wiadomości, i od samych pracownic w rozmaitych zawodach, z którymi udało nam się spotkać i mówić.

Faktem jest więc niewątpliwym, że polskie dziewczęta i kobiety, zapędzone są losem tu do prac najcięższych, najgorszych, najmniej płatnych, prócz tego — jako obce, mało lub wcale nieznające języka — popychane są, lekceważone, wyzyskiwane i krzywdzone. Świeżo wybuchły strajk pracownic z fabryk rekawicznicznych Hereoga, daje jaskrawe ilustracje tego, co się dzieje w takich zakładach, gdzie pracuje kilkaset robotnic - polek, z których dużo zarabiało nie 6 dolarów, nie 5, nie 4 nawet tygodniowo, ale 2.80 do 3.50 za całotygodniową pracę. Komisja Federalna przemysłowa, która prowadzi śledztwo, od dwóch lat co do tych stosunków — orzeka, iż dziewczyna, zarabiająca 6 dolarów tygodniowo zaledwie z tego opędzić może koszt mieszkania, życia, przejazdów, już prawie nie ma na ubranie, albo bardzo mało, zaś o przyjemności żadnej ani marzyć a wszak młodość, sama natura człowieka nie może obyć się bez jakiejś radości, jakiegoś promienia w ciągłym znoju dnia.

Komisja ta żąda, aby dla moralności życia, dla podźwignięcia opłakanych stosunków, rząd wglądał w ten wyzysk pracy kobiet i ustanowił normę zapłaty najniższej przynajmniej, a dla życia

6 dolarowych, a co powiedzieć o tych, 3 i 4 dolarowych, jak one żyć mają i egzystować. O tych komisya milezy, bo ona badała amerykanki, mówiące po angielsku, otoczone opieką klubów rozmaitych, lig i zrzeszeń, zaś te najbiedniejsze, pokrzydzone najbardziej to są polki, dziewczęta przyjezdne przeważnie bez opieki żadnej która się peha na wyzysk, na rzeź, jak stada bydła bezsłowne, idące w milczeniu na swój los okropny. — Otóż tak jest — to są nagie fakty; nikt się temi sprawami z leznego wychodźstwa nie zajmuje i o to nie dba, prasa polska podaje rewelacje tego haniebnego losu rodaczek naszych, rzuconych na tę chłodną ziemię bez opieki i pomocy żadnej, my wszyscy o ile czytamy te opisy, żal serce nasze ściśnie z pewnością, ale na tem i koniec; jutro zapomni się o wrażeniu, życie pędzi dalej swoją koleją i nasze bezrobotne zastępy Polek do hańby — jakże często — do samobójstwa, zbrodni nieraz prowadzi. Wtedy znów czytając o tem, wstrząśnięmy się w duszy, gotowe nawet jesteśmy coś zrobić, ale ponieważ nie na razie pod ręką niema, więc zapominamy znów wkrótce, a klęska życia niewzruszona toczy się dalej, rośnie, wzmagą się, trują i zabijają wciąż nowe ciała, nowe dusze, nowe młode, pełne sił i praw do życia istnienia sióstr naszych tak bliskich i tak pokrewnych.

Otóż tak jest, tak się dzieje, a dodać do tego trzeba jeszcze całe zastępy rodaczek naszych, pracujących już nie po fabrykach, składach, biurach i t. d. gdzie stosunki są o wiele lepsze, ale zagnanych będą do najgorszych nor zepsucia i demoralizacji — do garnkuchni chińskich i greckich zwłaszcza, do pracy najnudniejszej — pomywania statków, pomagania w kuchniach, gdzie panują stosunki niesłychanie wstrętne, brudne i okropne.

Po tym opisie pobieżnym tego, co jest — zapytajmy siebie z kolei: dlaczego tak jest? Ponieważ wykrycie źródła złego już jest krokiem do naprawy stosunków, więc uczynmy ten krok i zbadać musimy przyczyny. Tu podzielić musimy pracujące dziewczęta polskie i kobiety na dwie kategorie: tych, co przybywają tu z nadzieją wielkich zarobków z Polski i tych, które tu są urodzone i wychowane. Otóż — co do przybywających z kraju są one zwykle bez przygotowania do życia żadnego, bez znajomości warunków, bez znajomości języka — nie więc dziwnego, że idą na łup wyzysku,

zapobiegając temu jedynie mogą rodaczki tu mieszkające przez zorganizowanie opieki nad przybywającymi, danie im pomocy i pokierowanie — to jedyne i główne.

Drużga kategoria naszych polskich pracownic tu już urodzonych, chociaż zyskuje naturalnie w pracy o wiele lepsze warunki od przybyłych, to jednak i te są na ostatnich zwykle miejscach co do stanowisk i na najgorszych. Tu już występuje w całej pełni wina główna rodziców, którzy córki swe — ot tak — w życie rzucają, bez przygotowania określonego. Rodzice zwykle mniej dbają o córki, rozumując najczęściej w ten sposób: ot — zamaż wyjdzie, mąż na życie zarobi i koniec... Jakież fatalny błąd i ciężka wina, rodzice tak rozumując wypychają swe córki na dno nędzy życiowej i oddają je — jak zakute w kajdany niewolnice — na łaskę i niełaskę losu. One same już wtedy nie mogą i czekają tylko, co się z nimi stanie i kto je z łaski swej na żony weźmie? A matki jeszcze od dziecka w głowę córkom wkładają: "strój się, podobaj mężczyznom", więc biedne dziecko to i robi, szczerzy zębki, stroi się, wykrecza, maluje nawet, byle się za wszelką cenę podobać i męża złapać. Rodzice jeszcze jak mogą popychają, byle jak najprędzej kogo znalazła i byle, choć sama dziecko jeszcze, nie mające o życiu pojęcia, związała swe życie z niem, na klęskę często sobie, jemu i dzieciom. No i kto winien tu — proszę? Czy rodzice, matki zwłaszcza — nie mają obowiązku z doświadczenia już własnego, tak przygotować swe córki do życia, by były w niem obronne, zabezpieczone i chleba swego pewne? To jest właśnie moralność, to obowiązek święty i powinność. Nie stroić, nie przewracać w głowie córkom gadaniem o małżeństwie, o strojach, o kawalerach etc, ale dać jej naukę najprzód, która tu przeciw jest za darmo, ale tego mało, następnie trzeba dziewczynie dać konieczne wiedzę jaką specjalną, wybraną odpowiednio, czyli — fach. Nie żeby córka umiała, to i owo, a nie dobrze, ale żeby doskonale nauczyła się czego jednego i w tem później już pracowała, jako ceniona i dobrze płatna pracownica.

Małżeństwo i tak nie ucieknie, ono prędzej i lepsze przyjdzie do świadomej dziewczyny, niż do głuputkiego dziecka, ona wybrać sobie człowieka potrafi, sobie, jemu i dzieciom szczęście też zapewni. Otóż więc rodzice polscy mało

Our Female Self-Defense

Much is said, complained, written and disgruntled at the unjust and misery of women's lives in general, moreover, those who work to earn their living and are severely exploited. It is still necessary to emphasize and remind our feminine community that, as we know well ourselves, in life the improvement of work conditions starts with the deed, the deed itself, and as a preparation for the rescue and the destruction of evil, the detection of the cause of the very core of harm and failure must be examined. First of all, it must be asserted, that of all the women who work for their bread in the United States, the Slavic females in general are the most exploited and the hardest working group, and among them our Polish sisters are enduring the worst treatment. We know about this from the numbers presented by statistics, sometimes published and containing the amount of wages offered to women, we know this from interviews printed in the Polish press, as well as we know from the first source, from people working in the departments collecting this news, and from Polish female workers in various professions with whom we were able to meet and speak.

This is a fact and there is no doubt that Polish girls and women, brought here by hardship of their fate, endure the hardest, the worst, the lowest paid jobs. Besides, being foreign, knowing little or no language at all, those women are pushed, neglected, exploited and harmed. The newly broken strike of workers from the Hercog's gloves factories gives a vivid illustration of what is happening in such factories, where several hundred Polish females work, many of whom were earning not 6 dollars, not 5, not even 4 per week, but 2.80 to 3.50 for a whole week of work. The Federal Industrial Commission, which has been investigating for two years these relations claims, that a girl earning \$6 a week can barely support the cost of housing, life, commute, there is nothing or very little left to purchase something to wear. Nothing is left to buy anything to brighten the daily life, with no pleasure or dream, and after all the nature of the youth cannot do without some joy, a ray in the constant toil of the day.

This Commission demands, that for the morality of life, for the sake of deplorable relations, the government should look into this exploitation of women's labor and establish a standard lowest payment at least, equitable for life necessities. This is said about workers earning (weekly) 6 dollars, and what to say about those 3 and 4 dollars' earners, how can they survive? The Commission keeps silent about them, because only the English-speaking American women were studied, the females under the care of various clubs and associations. On the other hand, the poorest, the most exploited Polish women, the girls who come mostly unaccompanied by anyone and are forced to be taken advantage of, to slaughter, like herds of the mute cattle, walking in silence towards the terrible fate. Well, those are the bare facts; nobody deals with these matters of the countless refugees, nobody cares. The Polish press writes about sensational facts of those shameful acts happening to our fellow countrywomen, thrown into this cold ground without care or help of any, and all of us, as long as we read these descriptions, feel the aches in our hearts filled with grief, but that is the end of it; tomorrow we will forget about the grim impression, life goes on, the unemployed rows of Polish women are led to shame – how often to suicide, even a crime. Then, reading about it again, it might shake our souls, we might be even ready to do something, but since there is nothing at hand for the time being, we forget again soon, and the defeat of life unshakable goes on, grows, increases, tramples and kills those new bodies, new souls, new youths, full of strength and rights to live and exist, our sisters so close and so familiar.

Therefore, that's how it is, it happens, and what must be added, are the ranks of our countrywomen, who no longer work in factories, warehouses, offices, etc., where relations are much better, but driven by poverty to the worst dens of corruption and demoralization — especially to the kitchens of Chinese and Greek cuisines, to the most miserable work — washing floors, helping with cooking in the kitchens, where conditions are extremely disgusting, dirty and terrible.

After this brief description of how it is, let us ask ourselves in turn: why is this so? Because the detection of the source of evil already becomes a step towards repairing the relations, so let's take this step and investigate the causes. Here, we ought to divide working Polish girls and women into two categories: those who arrive here from Poland with a hope for great earnings and those who are born and raised here. Now, those arriving from the country, most often are unprepared for life, without knowledge of conditions, without knowledge of the language — so there is no doubt they fall to be a prey to exploitation. The main and only hope might be in preventing it with the assistance of the Polish countrywomen living here, who with their organizations would offer the newcomers help and direction.

The second category are our Polish workers born here. Although they naturally gain much better conditions at work than the newcomers, but even they usually receive the lowest and worst positions at work. In those cases, the main fault is of their parents who throw their daughters – just like that – into the life without any specific preparation. Parents usually care less about their daughters, reasoning most often that they will get married, the husband will earn a living and that's the end... What a fatal mistake and grave fault, parents thus reason to push their daughters into the depths of life's misery and give them away, like shackled female slaves, to the mercy of fate. They themselves can do nothing and wait, but what will happen to them, and who will take them as wives by their grace? Mothers from their childhood put into the heads of their daughters: “dress up, for men like it”, so the poor child does it, grins her teeth, dresses up, twirls, even puts on makeup, at all costs to please men and catch the husband. Parents push the daughters as much as they can to find any husband as soon as possible, when the girls are still children themselves, having no idea about life, and are forced to tie their young life with another person, to bring defeat often to herself, himself and their children. And who's to blame here, please say? Aren't the parents, mothers especially, obliged by their own experience, to prepare their daughters for life, to be defensive, secured and self-reliable and ready to earn for the bread? This is morality, it is a sacred duty. Do not dress up, do not poison your daughters' minds over and over by talking about marriage, about clothes, about bachelors, etc., but to give them the education first, which is free here. This is even not enough, you have to give the girl the specific knowledge, chosen appropriately, that is — profession. Not that the daughter could do this and that, but nothing well, but that she would master one skill, so she could become appreciated in her field and later work as a valued and well-paid worker.

Marriage will not escape her, it will come to a conscious girl better than to a stupid child, when she could choose a man, make him and the children happy.

Well, Polish parents don't (...) care enough to equip their daughters with the best life weapon, which is a profession, a mastered skill that can provide bread. Without it, it happens that the bachelor somehow is not arriving, it is hard for the family to survive, so the older maiden is forced to go to work at the mediocre job, for such 3 or 4 dollars weekly, where she works and is demoralized as a child, who was thrown out of the house as ignorant into hell at once.

She can't comprehend this in her head, she moves slowly like in the dream, she doesn't know what it is, what and how to do it and what to do with it — and she loses her balance eventually, her will to live. Now she is exposed to the bad examples, persuasion, overwhelming work, and suddenly we have the fatal consequences of the twist of her life, the cessation of existence and we cry out: shame, demoralization, fall, misfortune, etc. A disgrace, indeed, but to whom – do those who fall in the confusion of this hellish life, as if lost, or to those who bred them in this way, gave nothing to live, so to the beaten doom, helped and threw into misfortune?
(to be continued)